

*Statut Kazimierza Jagiellończyka, pomnik najdawniejszych uchwał litewskich z XV wieku, wynaleziony i drukiem ogłoszony, staraniem Ignacego Daniłowicza profesora w Cesarskim Uniwersytecie Charkowskim*

Redakcja: Ignacy Daniłowicz

Wilno 1826; nakładem i drukiem M. Marcinowskiego

## Sudebnik<sup>12</sup>

### Kazimera Korola Polskaho<sup>3</sup>

Kazimir bożeju miłostiju korol Polskij, welikij kniaź litowski i Ruskij, kniaża Pruskoje<sup>1</sup> i inych.<sup>4</sup>

[hasła: intytulacja]

- I. Czinim znamenito sim naszym listom, chto na neho<sup>ii</sup> posmotrit ili cztuczi jeho<sup>iii</sup> usłyszit, iże my s kniaziami i s pany radoju naszeju welikoho kniażestwa Litowskaho, iso wsim pospolstwom pohadawszi i wradili<sup>iv</sup> jesmo tak<sup>5</sup>:

[hasła: arenga]

<sup>1</sup> Przypisy pochodzą od I. Daniłowicza. Por. *Statut Kazimierza Jagiellończyka, pomnik najdawniejszych uchwał litewskich z XV wieku wynaleziony i drukiem ogłoszony, staraniem Ignacego Daniłowicza, profesora w Cesarskim Uniwersytecie Charkowskim*, Daniłowicz I. (wyd.), Wilno 1826.

<sup>2</sup> Nie wiemy azali wyraz *Sudebnik*, oznaczający *Sądowniczy Statut*, w którym obok prawideł postępowania sędziów, bieg sprawiedliwości i kary przestępstw przepisane bywają, użyty przez Cara i W. Xcia Iwana IV. Wasilewicza r. 1550, głośny swój kodex tak zowiącego, z tamtąd, przez późniejszego kopiistę do praw Litewskich i Polskich przeniesiony, czyli téż dawniej w Rusi i Litwie znany, Kazimirzowi Jagiellończykowi współczesny być może? Za ostatniem zdaniem przemawia użycie podobne tegoż terminu przez Gusiewa przy Iwanie III. Wasilewiczu (1462–1505) xięgę praw gotującego za pierwszym, że sam Kazimirz swe prawa skromniejszém nazwaniem *Listu* mianuje, podobnie jak swój przywilej r. 1457 ogłoszony. Ta mało ważna z siebie okoliczność, lecz wiele posługująca do odkrycia czasu przekładu na język ruski Wislickich ustaw, a zatem i korzystania z nich w Rusi, bez znalezienia oryginału przekładu, rozstrzygnięną być nie może

<sup>3</sup> Niewiadomy późniejszy poprawiacz kopii w bibliotece Kanclerza dochowanej, wzięwszy Kazimirza Jagiellończyka o którym tu mowa, za Kazimirza W., którego ustawy niżej znalazł wypisane, podkreślał wszędy, lub pyta niami w wątpliwość podawał wyrazy *Kniaź Litowsij* i dalsze wspomnienia odnoszące się do Litwy, a do Kazimirza W. nie przypadające. Gdyby chciał być zwrócić uwagę, iż Kazimirz niżej Witolda stryjem (*Diadieju*) mianuje, a Zygmunta W. Xcia Lit. w rząd przodków liczy, niepłonne miałyby przekonanie, że Kazimirz nie innym jak Jagiellończykiem być musi. Możemy teraz śmiało sprostować zaskwapliwe Czackiego twierdzenie (O Litewskich i Pols. Prawach 1800 T. I. p. 43) że *Litwa mająca swoje zwyczaje, od Jana Olbrachta pisała dla siebie prawa*; posunąwszy albowiem do Kazimirza jęj prawodawstwo, winniśmy wdzięczność niezrównanemu mężowi, iż swém dziełem ocucił i do poszukiwań zapalił rodaków.

<sup>4</sup> *Sudebnik* niniejszy niezawodnie pisany i układany po roku 1454, w którym Kazimirz pomnożywszy Polskę dobrowolnie w jego opiekę poddającymi się Prusami, już siebie książęciem Pruskim mianuje.

<sup>5</sup> Wstęp niniejszy przekonywającym jest dowodem, że król w materyach prawodawczych zasięgał zdania Stanów i przyboczney swęj Rady. Wnosić z tąd można, że Statut Litewski, pierwszym nazwany, za panowania Zygmunta Starego wydany, nie był owocem pracy jakiegoś uczonego; lecz że odwieczne przodków zwyczaje, w potrzebach silniey czuć się dających, spisane i uporządkowane, utworzyły rzeczzone dzieło na kilku rozważane seymach, i najwyższą wolą króla potwierdzone. Nie jeden podobny Kazimirzowskiemu Statut, poprzedził zbiór Zygmunta. Między Stanami Litewskimi *księżęta*, a mianowicie spokrewnione, pierwsze zajmują miejsce; między nimi Biskupi, *Kniaziami* także zwani, i już w Przywileju 1457 wymienieni; za nimi idą Panowie Rada, z urzędników państwa, Wojewodów, Starostów, Ciwunów, Namiestników, i t. d. złożona. Porządek ich wymienienia Czacki w dziele przytoczonem T. I. str. 281. Szlachta świeżo od czasów Horodelskiego zjazdu (1413) z orężnych bojarów i napływających Polaków formująca się, nie mogła jeszcze takiego jak w Polsce znaczenia i ucześnictwa w obradach publicznych nabyć. Miasta handlem, przemysłem, a ztąd bogactwy przemożne, cieszące się osobnymi prawami magdeburskimi, do obrad publicznych przypuszczone zostały, a tu pod znajomym wtedy powszechnie wyrazem pospółstwa są oznaczone. Na seymie unii Litwy z Polską w roku 1569 znajdowali się pełnomocnicy wileńscy. Ażeby dostateczniej przekonać się o tém, udać się można do dzieł Czackiego Tom I. 279, oraz zbioru praw i przywilejów miastu Wilnu danych, sporządzonego przez Dubieńskiego, w roku 1788,

- II. Szto s licom priwedut tatia<sup>6</sup>, budet li moczi czym zapłatiti<sup>v</sup>, ino zapłatiti istinnu; pakli czeho w domu ne budet, budet żona toje<sup>vi</sup> wedoła z dietmi użo izrosłymi, żonoju iz dietmi płatit<sup>vii</sup>, a saho na szibieniciu<sup>7</sup>. A szto budet małyi dieti niże semi hod<sup>viii</sup>, tyi w tom ne winni.

[hasła: kradzież, ujęcie na gorącym uczynku, kara kompozycyjna]

- III. A pak li złodej neimajet budet *u czym* zapłatiti<sup>ix</sup>, no i lica wo *dwor* neimat worotiti istciu u koho ukradiono, a *prosoki* połowinu wernuti, a złodzieja na obieszańe, a *prosoka* po staromu<sup>x</sup> u koho budet ukradiono. A szto sudyi prisudiat, ino perwo zapłatit istciu, a potom hosudar<sup>xi</sup> tatia toho winu *swoja* bieri<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> *Lice*, jak Czacki uważa (T. II. p. 224.) od twarzy wzięte, znaczy rzecz która oskarżonemu będąc pokazaną, nosi jawne świadectwo winy, i jest widocznym w oczy wyrzutem (*corpus delicti*). Przestępstwo z licem poymanego zbrodniarza, *notorium delictum* nazwali średnich wieków prawnicy. W jawnych zbrodniach, nie wymagano wtedy, w całej Europie, przyzwoitę liczby osób sąd składających: nie pytano się, czyli z rozmysłem, lub bez niego nastąpiło wykroczenie. Szybko bez śledzeń, szukania świadków, gromadzenia dowodów i prze włok prawnych za zbyteczne uważanych, w celu nakazania szacunku dla ustaw przerażającym postrachem, jednegoż dnia nieraz stanowiono i wykonywano wyrok. Mamy tego dowód w ustanowieniach Fryderyka I. 1187 r. s. *notorium fuerit, nullius requirendum est testimonium, sed statim decolandus*. (Du Mont Corp. diplom. T. I, p. 197.) Nie inny jest przepis niniejszy litewski o kradzieży *tatba* ustawy; natychmiast za pierwszą kradzież zapłacenie szacunku *istiny*, i zwrócenie lica, jak niżej widzimy, temu u kogo ukradziono, zalecone. Gdyby zaś nie miał czym zapłacić, żona i dorosłe dzieci o przestępstwie wiedzące, a zatem za uczestników miane, idą w niewolą okradzionego. Oburza dziś zaiste prawidło brania w sukcesy kary; ale ten zwyczaj był wszędy powszechny, kiedy przeciw niemu Plato (w X. 9. de legibus) powstaje, a Arkady i Honory Cesarze jedynie przez litość dzieciom winnych zostawiają życie, a Herodot Scytom go przyznaje. Przewidywano zapewne wrodzoną w nich skłonność do zbrodni, a że żona i dzieci z całym swym nabytkiem za własność męża są uważane: nie dziw, że w niewolę za niego były wydawane. Dzieci lat 7 niemające, a zatem złym przykładem oycy nie zepsute i o występku wiedzieć nie mogące, są wolne, *newinni*, jak wyczytałem, chociaż ozdobniejszy rękopis ma *newnni*. Sudebnik jagielloński nie popadł w ten dziki zwyczaj; owszem artykułem 5. waruje się od niego Statut Litewski Zygmunta I. (rok 1529) (idąc za artykułem 5 przywilej. Ziemsk. 1457) o dzieciach nie namieniając pod złodziejstwem, wyraża jedynie pod obrazą majestatu R. I. art. 4, że chociażby i lat nie miały, tracą majątek na skarb idący: *bo czes wystup otca ich własnoho, wżo oni sut oddaleny ot imenia*. Statut Zygmunta Augusta (1564 r.) Roz. 44 art. 13. żonie i dzieciom o złodziejstwie wiedzącym, szkody płacić każe lub odsługiwać.

<sup>7</sup> Podziwienie sąsiednich ludów, urąganie przemieszkujących u nas cudzoziemców (*Roisius Maureus Decisiones Litvanicae*), a ganieńie nas nawet przez kraiowców (Frycz Modrzewski o Popr. Rptéy ed. 1576. p. 78) tak srogie w Litwie kary na złodziejów, a pieniądze na zabójców spostrzegających, zwrócić każą uwagę na upłynione wieki. U wszystkich wędrownych ludów, imieniem barbarzyńskich nacechowanych, nie było ohydniejszego nad kradzież występku. Bogactwa ich z bydła, rzeczy przytrudniejszych do chowania, w braku zamków, złożone, wymagały groźny tęgości ustaw, straż fizyczną zastąpić mających. Czytamy w Justynie o Scytach (lib. 2 c. 2) *Nulum scelus apud eos furto gravius, quippe sine tecto munimentoque pecora et armenta inter silvas habentibus, quid saluum esset, si furari liceret?* Równą pogardą okrywane złodziejstwo w Germanii, Juliusz Cesarz opisał, które dotąd u koczowniczych Tatarów jest nader rzadkiem zjawiskiem.

Wstręt od pracy litewskiego włościanina, a srożeńie się całego prawodawstwa tego ludu przeciwko kra dzieży, dostatecznie dowodzą jak gęsto odnawianą być musiała. Ohydna występku nikczemność i zgnębność jego dla kraju, kierowała prawodawczym piórem, uważającą chęć się do upadku narodu, w którym każdego własność nie jest szanowaną. Skoro podły myślenia sposób między jedną mieszkawcą połową szerzyć się zaczyna, w drugiey naturalnie gasnąć musi ufność, pokładana w poczciwości każdego i przymierzu wzajemnego bezpieczeństwa; w obu zaś stopniach stygnąca chęć do pracy i przysposobienia nadal zapasów, nakoniec całkiem ustaje. Szlachetne i niczem niezachwiane poszanowanie dla sprawiedliwości w domu Jagiełłów zaszczone, odsuwało z ich prawodawstwa nie męskie politowanie i gnuśną nad złodziejami litość. Pragnący widzieć świetne i od są siadów szanowane państwo, podane sobie przez dzielnych Olgiardów, Kejstutów i Witowdów, przewidywali wcześniej, iż bezsilne przez nich użyte środki, podadzą berło w ręce następców nad podłą tłuszcza, kradzieżą a następnie rozbojami i wszelkimi splamioną zbrodniami. Niemasz albowiem narodu w istotnym wyrazu tego znaczeniu, gdzie skrzętny i pracowity mieszkawca, dla ospałej Rzeczypospolitej, każdego ze swych sąsiadów za nikczemnego uważać musi zbrodniarza, a schnąć ze złorzeczeniem dzień i noc nad strzeżeniem szczupłej chudoby, długą nakoniec zmordowaną walką, traci ochotę do reprodukcji i godziwych zarobków, Błogosławić więc a nie złorzeczyć winniśmy mądrości prawodawcy naszych przodków. Siliło się niegdyś okrucieństwo nad wynalezieniem środków odjęcia życia. Kara szubienicy (słobnica jak ma poprawniejszy Mss.) nawiąskawszą germańskim, węgierskim, słowiańskim a zatem i litewskim ludom się zdała na kradzież, ile wszędy hańbiąca i obelżywymi nazwiskami: *mortis dirae, foedae, impurae, tetrae, infamis, abominabilis, pessimae, spurissimae, atrocissimae, crudelis, foedissimae, turpis exhalationis*, oznaczana Śmierć najeżyści szubieniczą stanowiły prawa: Wisigotów Lib. VIII. tit. 2, Burgundów tit. XXIX. § 3. tit. 4, Ripmarów tit. 79; Lex Salica pozbawienie płodności zaleca tit. 12; śmierć wyrokowały prawa Alamanów tit. LXIX, Anglów i Werinów tit. VIII, Longobardów wreszcie Lib. I. tit. XXV. Prosto szubienicą grozą prawa Saskie II. 13. i Szwabskie cap. 114. Lecz nawięcej zrozumiałe przepisy w prawach węgierskich czytamy. Wolny, za pierwszą kradzież 5 wołami nos okupował, a gdy ich nie miał, sam szedł w niewolę. Powtórnie i po trzeci raz popełniający zbrodnią, nosa i uszu pozbawiony bywał, aby go jako szkodliwego (*fur famosus*) wszyscy się łatwić utrzelgi Czwarła kradzież kosztowała życie. Decretum Stephani Lib. II. c. 41. Niewolny, kradzież gęsi lub kury życiem opłacał. Zasrożył karę Władysław (r. 1077–1095); bo wolny na dziesięć feników kradnący szubienicą i utratą majątku karany, czynił nieszczęśliwymi rodziców w niewolę oddawanych, dzieci jego niedorośle wolne zostawały. Gdy mnię nad 10 ukraść feników, okupiwszy się kilką wołami, we dwanaścioro rzecz skra dzioną wynagradzał. Decret. Vladisl. Lib. II. c. 12, 14. Lib. III. cap. 8. Długo byłoby tu się rozwodzić nad karami w Węgrzech kobiet, księży i innych stanów, nad środkami wyśledzenia zbrodni i t. d.

<sup>8</sup> Całe niniejsze miejsce tak dalece jest zepsute, nieczytelne i poprawkami przeładowane w kopii dawniejszej, że bardzo wątpię azalim dobrze wyczytał, myśl pojął, trafnie pooddzielał i pokładł znaki pisarskie. Nie jestem pewny o wyrazie *u czym zapłatiti*; drugi *wo dwor*, lub *wo dwori*? jest arcy wątpliwy; nawięcej atoli utrudnia wycyfrowanie dwakroć powtórnego wyrazu *prosoka*. Raz go tak ma piękniejszy rękopis, drugi raz *prumi*. W dawniejszym manuskrypcie naśladowane z oryginału znaki, dały mi wyczytać *prosoka*; a że przy drugiem miejscu podobne naśladowanie pozalewane i nie dokończone uważałem, na domysł położyłem.

[hasła: kradzież, paserstwo, odpowiedzialność za cudzy czyn]

- IV. A koli wydadut ženu a lubo dieti tatinii u konce<sup>xii</sup> sudi skažut, a potom mohut li<sup>xiii</sup> wykupiti, a lubo hosudar<sup>xiv</sup> ich wschoczet wykupiti, a oni mohut sia wykupiti<sup>9</sup>. A budet w domu istatków toho tatia<sup>xv</sup>, i on domowymi istatki płatit<sup>xvi</sup>. A koližeb<sup>10xvii</sup> ne było czym zapłatiti z domu, ino ženoju i dietmi płatit, kak u werchu pisany.

[hasła: kara kompozycyjna, wykupienie od kary, odpowiedzialność za cudzy czyn]

- V. A koli bo złodej czto u koho ukrał, a hdie ukradieno a tam jecho uchwatiat s licom, a w dom budet ne prines<sup>xviii</sup> žena i dieti toho ne požiwali, złodej trpi, a žena i dieti i dom ich<sup>11</sup> ne powinien<sup>xix</sup>.

[hasła: kradzież, indywidualizacja odpowiedzialności]

- VI. A koli złodej iz domu wyszeł, a szto ukradet a potierajet czto lubo iz jeje<sup>xx</sup>, okromie żony i dietej; ino domowymi statki szto toho tatia włostnoje zapłatit, a žena i dieti i statki ženni ot toho porožni<sup>12</sup>.

Coby též wyraz *prosoka* miał znaczyć, czyli późniejszą *nawiązkę*? – lub zakład położony w sądzie przez okradzionego, wyrównywający cenę lica, pod obawą jego utraty na rzecz sądu, gdyby nie dowiódł? – czyli téż ma coś spólnego ze sposobem poszukiwania lica przez *Sokow* odbywanego? – albo z wyrazem *Soczenia*, nieraz w statucie trzecim powtórzonym? – odgadnąć nie umiem. Czacki, łacińskie tłumaczenie za podstawę dzieła swego biorący, nie mógł wielu wyrazów objaśnić. Gdy na próżno po całym pierwszym Statucie Zygmunta Starego (1525) w moich rękopismach coś podobnego szukam, napadam w rękopismie Biblioteki Wileńskiej, Stuckim przezemnie w Dzienniku Wileńskim zwanym, w Rozd. 13tym na dodany artykuł 25ty, nie znajdujący się w rękopismach Firlejowskim, Działyńskiego, ani łacińskim niegdyś Czackiego dziś Puławskim, a w nim wzmiankę o *prosoce*.

W niniejszym miejscu *prosoka* znaczyć zdaje się wzięcie urzędnika *Sok* zwanego, i szukanie z nim po domach podejrzanym *lica*, to jest skradziony rzeczy.

<sup>9</sup> Wydane z wyroku sądu żona lub dzieci złodzieja w ręce okradzionego, musiały przedtem w wieczystej jego zostawać niewoli; gdy odmieniając teraz Kazimirz ten nieludzki zwyczaj, w wielu praktykowany narodach, pozwala im samym się wykupić, jeśli mają z czego, lub ich panu właścicielowi dziedzicowi *hosudarju*, skoro ten zapragnie. *Hosudar* znaczy w tén miejscu pana a nie panującego, tak jak niżej w artykule 21. tegoż kazimirzowego sudebnika; *hosudar* nie co innego znaczy, tylko pana tego parobka za którego płaci. I w poprzednim téż artykule 3. *hosudar* jest panem złodzieja. Pan tedy może z kaydan wykupić. Statut Zygmunta Starego Litewski (1529 r.) w Roz. XI. art. 12 wyliczając cztery przyczyny w wieczną człowieka podające niewolą, to jest: 1) dawne w niéj zostawanie lub zrodzenie; 2) poymanie wojenne; 4) [sic!] dobrowolne zaprzeczenie się lub pojęcie niewolny za żonę i nawzajem pójście za niewolnika; wyraźnie złodziejów od tego wyłącza, jak opiewają wyrazy: *tretije koli by na smert skazany komu okrome złodejstwa, a onyje by prosili toho komu skazany žeby ich nehubił, a dawali by sia w newolu, a on by ich nehubił, takowije w newolu majut dany byti, i deti ich kotoryje sia budet potom roditi*. Inaczej byż nie mogło, bo groźne prawo żadnym sposobem od śmierci odkupić się złodziejowi nie pozwalało, a nawet jak zaraz obaczymy, karało tego, któryby życiem darował złodzieja Czacki (T. II. p. 217), rozdział ten błędnie za Xty kładący, uwiedziony fałszywym statutu na łaciński język przekładem: *Tertio, dum condemnati ad mortem propter furtum impetrantur et prestant se in illibertatem ei cui sententia fuerint, et is eis parcit*, rozgłosił, że są niewolnikami złodzieje życiem darowani. Węgierskie jedynie prawa, dopuściły się téj sprzeczności, kiedy między wielą sposobami zostania niewolnikiem mieszczą splamienie się kradzieżą. Decret Steph. lib. II. c. 17. Co do kobiet, żona złodzieja dwa razy w Węgrzech przez męża odkupowana, za trzecią razą wieczną zostawała niewolnicą. Decret. Steph. lib. II. c. 29. Nie zamężna dziewczka złodzieja na wieki wolność traciła, ktoby ją wykupił, tracił pieniądze, a ona szła w niewolą Panującego. Decret Ladisl lib. III. c. 6. 7.

<sup>10</sup> Zamiast *Koližeb* kopia ozdobniejsza ma *Koliže ož*? Zresztą prawodawstwo litewskie wtedy jedynie żonę i dzieci wydawać każe okradzionemu, kiedy nie będzie w domu sprzętów i ruchomości (i *statkow*) złodzieja własnych, wystarczających na zapłacenie iścizny.

<sup>11</sup> Skrócony wyraz dom ich, w kopii ozdobniejszy niedorzecznie przekształcono na *doichmia*?

Nie dość rozjaśnione pojęcie o państwie czyli narodzie, nie było miane na względzie w dawniejszych prawodawstwach. Nie występowało nigdy jako strona ukrzywdzona w sprawach kryminalnych, a sędzia stronę ukrzywdzonego, nie narodu, mający na względzie, skoro wynagrodzenie mu szkody wyjednał, wszelkie dalsze kończył kroki. W takim stanie rzeczy, próżno byłoby się silić nad wyszukaniem wyższych widoków z jednego punktu narodu wychodzących, i jeden rodzaj téżże zbrodni od drugiego odróżniających. I w rozkasyfikowaniu rozlicznych kradzieży rodzajów, zaciekać się wtedy w filozoficzne widoki przez dzisiejszych wprowadzone pra wników byłoby niedorzecznością. Miejsce niniejsze prawodawstwa Kazimirza, drugi wymienia przypadek domu jak wyżej donieść niepotrafił. Okoliczność ta zaiste na zmniejszenie lub podwyższenie natury zbrodni nie wpływa, szkodliwszą jej nie czyni. Lecz 1) gdy w podobnym razie, żona i dzieci nie mogąc wiedzieć i ucze stniczyć w zbrodni, osobami i majątkami od kary wolne bywały, a nadto 2) urząd miejsca pochwylenia zbrodniarza (forum deprehensionis), a nie jego zamieszkania (domicilii) na rozsądzenie sprawy bywał właściwy; zatem prawodawca oddzielnie o tym rodzaju namienia: Przepis ten wszedł do Statutu Zygmunta Starego (1529) Roz. 15, art. 12. *Koližeb złodeja na zloczynstwe poymano bylo*.

<sup>12</sup> Prawo niniejsze dowodzi troskliwości Kazimirza o uwolnienie od winy żony złodzieja i dzieci, które dawniejsze zwyczaje i opinia za każdą kradzież potępiać musiały. Mówi albowiem, że gdyby złodziej wyszedł z domu, a cokolwiek ukradłszy przepił, lub innym zatracił sposobem mimo

[hasła: kradzież, indywidualizacja odpowiedzialności]

- VII. A koli czij<sup>xxi</sup> czełowiek wo złodejstwo upadet, a budet hosudar toho wiedat<sup>xxii</sup>, a lubo s nim udieł imieł, a budet na to dowod, tot<sup>xxiii</sup> trpi kak kotoryj złodej<sup>13</sup>.

[hasła: kradzież, odpowiedzialność za poddanego, odpowiedzialność za cudzy czyn]

- VIII. A kotoryj budet leźni derżati tajno wo swojem domu, a susedom okolicy ne powedit<sup>xxiv</sup>, a w tot czas<sup>xxv</sup> szto u koho izhynet, a budet na to dowod iz leźni derżał, dat<sup>xxvi</sup> tomu rok i druhij i tretij, iżby toho leźnia postawił, a iz sebe zweł<sup>xxvii</sup>. Pak li na rok na poslednij ne stanut<sup>xxviii</sup> zapłatiż, a toho iszczi, a naszod k prawu postawit no dej<sup>14</sup> i sprawlajetsia, a to uże zapłaćeno.

[hasła: kradzież, włóczęgostwo, odpowiedzialność obiektywna, odpowiedzialność za cudzy czyn]

- IX. A koli by nasz czełowiek, u winu dał kniazskomu ili pańskomu ili bojarskomu czełowiek<sup>15</sup>, a u ktorom powietie pod naszym mestniczstwom<sup>xxix</sup> ili

---

wiedzy żony; ma swą własną ruchomością a nie żoniną lub dzieciną zapłacić. We wszystkich rzeczonych razach zdaje się być mowa o prostym człowieku, ile własny nie mający ziemi, z którejby raczej kradzież opłacać kazano, jak żoną lub dziećmi,

<sup>13</sup> Ten artykuł przeszedł do statutu Zygmunta Starego, z tą odmianą, że tam rozszerzono, i nie o samym panu (hosudar), ale o jego namiestniku jest mowa w Roz. 13, art. 14.

Widzimy z niego, że *lico* znalezione, dalszych nie potrzebuje dowodów jeszcze i za Zygmunta I. Lecz skoro go nie masz, szlachcie raz pierwszy obwiniony sam odprysygał się, drugi raz też czynił samotrzeć, po raz trzeci samosiodom się odprysygał, a za raz czwarty szedł na szubienicę. Tu raz trzeci powołany, ma być obwieszony; bo zdawało się rzecz niepodobną,

<sup>14</sup> W obu rękopismach nieczytelny wyraz naybliży do *niedej* podobny, wolałbym czytać *no dej isprawliaetsia* niechay się rozprawi; bo ten sposób mówienia często w dawnych litewskich dokumentach spostrzegamy.

*Leźni* są próżniacy, żadnego nie mający zatrudnienia wałęsy, wałkunie, *vagi homines* jak ich polskie zowie prawodawstwo. Takich ile podeyrzanych, nikt u siebie tajemnie, bez uwiadomienia całej *gromady* wiejskiej, trzymać był nie powinien. Prawodawstwo różnych ludów, podzieliwszy na wiele klas sprzyjających przestępstwu po dokonany zbrodni (*fautores delicti*), bądź ułatwieniem ucieczki, bądź przechowaniem, czy też przedaniem rzeczy skradzionych, bądź skryciem samego winowajcy, zfałszowaniem jemu świadectwa, dzieleniem się zyskiem rzeczy skradzionych i t. d, najmocniej się srożyły przeciwko przechowującym u siebie zbrodniarza. Prawo rzymskie wyrzekło: *pessimus genus receptatorum*, i srogię na nich wymierzyło kary. Przestępstwo takie zagęszczone musiało być w Litwie, gdy Kazimierz trzykrotnie pozbawiającemu *leźnia*, a zatem silnie o uczestnictwo podeyrzanemu, po trzecim terminie (*roku*), żałującemu szkody zapłacić każe, a szukać sobie wynagrodzenia na zbiegłym, po którego nawet dostawieniu później do sądu, pieniędzy danych zwróconych mieć nie może. Niniejsza ustawa przeszła do praw Zygmunta I., z tą przemianą, że nie o *leźniu*, ale licowanym złodzieju stanowi. Roz. 13. art. 6.

<sup>15</sup> Bojarów Czacki (l. c. T. I. p. 306) za nadto ogólnie i bez rozróżnienia epok mieni być pośredniczym stanem między szlachtą a chłopami, i z jednodworcami rosyjskimi chce porównywać. Lecz kiedy tu, i w wielu czytam miejscach, że oni nawet własnych poddanych mieć mogli, czego nie godziło się nieszlachcie: a jednodworcom w Rosyi z wielkimi dozwoleń ograniczeniami; mniemam raczej, że to była niegdyś klasa Rycerska (Bojar, Wojar, Wojownik), i na wzór ruskich Bojarów *szlachta litewska*, z nadanego dziedzicznie gruntu, do stawiania orężnie na wojnę obowiązana. Gdy później oddzielna klasa szlachty w Litwie, na obyczaj Polski, ukształcona, wdarła się nawet do politycznego w tym kraju znaczenia, naturalnie pogardzać, poniżać i całkiem zacierać poczęła dawne i z pogańskich czasów datujące się bojarów znaczenie. To zapewne lekceważenie siebie, skłoniło Litwinów do wzbraniania się od przyjęcia ofiarowanego w Horodle szlachectwa zaszczytu, który już nawet przyjęty, wiele familii, jako sobie niepotrzebny, złożyło. Rzeczona przemiana nie od razu, lecz w wieków stała się kolei, czego dziś udowodnić, nie mając pod ręką autentycznych dowodów, nie jestem w stanie. Może być prawdziwe Czackiego twierdzenie, że już za Zygmunta Augusta, szlachta, mieszczenie i wolni chłopci, bojarami stawać się mogli, bo nabywszy grunt bojarski, i podejmując przywiązaną do niego służbę wojskową, szlachcie nie poniżał swego zaszczytu, a chłop wolny równie dobrym bywał kraju obrońcą. Rychło dumna szlachta siebie wyłącznie do wojskowości powołaną uważać zaczęła, zaszczyt narażania za oyczyżnę życia na *otwartém polu* sobie jedynie przyznała, bojarom z posiadanego gruntu została mniej honorowa powinność bronięcia się w zamkach za murem i odbywania innych usług zamkowych, rozwożenia rozkazów, listów i policyjnego wyciskania podatków. Jeszcze na początku XVII wieku służyli wojskowo i w polu bojarowie; sam oglądałem przywileje Podlaskie, w których całe wsie czyli osady bojarów po szczęśliwej wojennej wyprawie, od swych Protektorów Królów otrzymywały ogólne uszlachcenia prawa, męstwu swoich winne naddziadów, ciągle z tych zaiste bojarów namnożyło się tam okolicznej szlachty, jednem ogólnem już przez szlachtę odmawiane. Później zatem bojarowie pośrednim stanem między szlachtą a chłopami zostali, wsi nazwiskiem odznaczający. mianowicie gdy przemożniejsza szlachta nadawszy dziedzicznie ziemię, na własnych dworach posługaczów podobnych mieć poczęła. Światły jaki publicznych archiwów strażnik, może rozwinąć te kolejne przemiany.

tiwuństvom ino naszemu namiestniku<sup>16</sup> a lubo tiwunu obosłati<sup>17</sup>, iże by naszemu czełowiekowi stało sia prawo; pak li<sup>xxx</sup> ushoczet na obczij sud, ino im obczij<sup>xxxi</sup> sud pustiti, i rok dati<sup>18</sup>.

[hasła: oskarżenie o przestępstwo, wszczęcie procesu]

- X. A budet na naszom czełowiecie kniazskii ili panskii ili bojarskii ludi iskat<sup>xxxii</sup> i tomuż<sup>xxxiii</sup> sud i prawo pered naszymi namestniki i tiwuny hdie szto derżat<sup>xxxiv</sup>, a naszym wradnikom dati prawo na obie storone<sup>19</sup>.

[hasła: proces, sąd]

- XI. A ktoromu czełowiekowi kniazskomu ili pan'skomu ili bojarskomu, do kniazskich i do pan'skich i<sup>xxxv</sup> do bojarskich ludej dielo<sup>20</sup>, i<sup>xxxvi</sup> chto iszczet na kom, jechat jemu prawom iskat pered jeho ospodrem, ne wdiełajet li prawa ino na obczij sud rok połožiti soboju storonie, a wożdy<sup>xxxvii</sup> sprawedliwost wdiełat. Pak li kotoryj budet otwodit, no<sup>xxxviii</sup> wam dati dieckoho<sup>21 xxxix</sup> a nas ne

<sup>16</sup> *Namiestnik* w całej Rusi odwiecznie, nayczęściy z xiążat lub znaczniejszych wybierany bojarów, z obszerną władzą stojąc na czele spraw wszystkich a mianowicie wymierzając sprawiedliwość, zarządzał większym miastem winienia panującego. Często Wojewoda takim rządcą bywał, nie już nad samem miastem, ale całym jego okręgiem (zapewne z tą u nas Województwem zwanym) przełożony. Miewali późniy i inni Litewscy wielowładczy tudzież urzędnicy swoich Namiestników, których do gospodarskich rozrządzeń, i sądzenia własnych poddanych używali. Ale gdy tu jest mowa o urzędniku powiatowym, którego okrąg jurysdykcji miastnictwem jest nazwany, gdy zaraz niżej zaświadczone, iż oni dzierżyli dobra Panującego i jego byli Uradnikami; nie chciałbym mniemać, aby tém nazwaniem uczczono dziś jeszcze znajomych w Litwie namiestników w dobrach prywatnych, tém bardziy że ich Statut Iwszy Namiestniczkami zowie Roz. VI. art. XXVII. Namiestnicy w ustawie Kazimirza Jagiellończyka wymienieni, szlachtę nawet i bojarów sądzili i wyższeni byli urzędnikami od wspomnianych tu zaraz Ciwumów.

<sup>17</sup> Silili się uczeni, i dotąd wyteżają pracę nad pojęciem znaczenia i obowiązków odwiecznego urzędnika, w Germańskich ustawach, Prawdzie ruskiej i Litewskich znanego statutach, pod imieniem *Tiwuna* lub *Ciwuna*. Karamzin (Historia Państwa Ross. T. II. p. 45) wiodąc go ze skandynawskiego czy dawnego niemieckiego języka wyrazów: *Thaegn*, *Thiangn*, *Diakn* tłumaczy *vir probus*, dowodząc że tak czczono Anglo-Saxońską szlachtę i drużynę panującego, lub hrabiów; nadaje mu władzę Namiestniczą Panującego mianowicie co do sądownictwa. Wydawcy dawniejsi Prawdy ruskiej, prosto mu powierzają *sądy powiatowe*. Podług Czackiego (T. I. p. 249.) *Tiwum* było jedno co *Vataman*, a oba nazwiska oznaczały wiejskiego urzędnika. W przywileju, mówi on, od Kazimirza Jagiellończyka r. 1456. dla Podola danym czytamy: *hoc expresso nisi prius Willicus alias Cicon seu Vataman etc.* w takimże znaczeniu wyraz rzeczony użyty r. 1522. w przywileju dla tegoż województwa wydanym. Komuż oczywisty dowód zda się potrzebny nad współczesne świadectwo? a przecież Czackiego twierdzenie w części jedynie prawdziwe. Co do Litwy, ja w *Ciwuna* nazwaniu dwóch różnych urzędników spostrzegam: a) wyższego przed statutem pierwszym istniejącego, który będąc dzierżawcą dworów i dóbr Panującego, wymierzał razem sprawiedliwość wszystkim bez wyjątku w swoim obrębie mieszkającym; i b) *tiwuna wiejskiego*, toż co *Villicus* czyli *Vataman* Czackiego, a starosta wiejski Karamzina znaczącego, to jest sprawcę prostego we wsi chłopstwa, do dziś dnia pod tém pozostałego imieniem. Czytam albowiem w statucie Zygmunta Starego Litewskim Roz. 6. art. 26.:

„K tomu ustawujem, iż derżawcy kotoryje ne dawno nazwany derżawcami, a perwey menowany tiwunami nemajut szliachty i bojar naszych sami suditi, i deckich swoich po nich posyłati, ale majut ich wojewodowe i marszałki naszzi zemskij i dwornyj i starosty suditi, niżli jestli by oni sami zwolili pered nimi po dobroj woli stati a rozprawiti, to budet ich wolno rozsudit” i t. d.

Daley w Roz. 3 Art. 5.: „Też derżawcy dworow naszych i tiwunowe, na przycziny zaocznyje czerez nas ne majut byti nikomu otnimany, a koliby kotoryj z uradnikow jako rozsposzitel a szkodnik dwora naszoho w nas był obwinen, oboja storona pered nami majet ocziwisto stati” i t. d.

<sup>18</sup> Ustawa niniejsza do processu równie kryminalnego jak cywilnego odnosząca się, stanowi o właściwości sądu (*de foro competentis*) na sprawy osobiste włościańskie, przypisując znajome u prawników prawidło: *actor sequitur forum rei*. Pierwsza i konieczna instancja jest u Pana zawiniałego człowieka, Urzędnicy Królewscy doyrzeć powinni aby ten przy ich posłańcach, wymierzył sprawiedliwość ukrzywdzonym skarbowym włościanom. Gdyby dopiero Pan rzeczony odsyłał rzeczoną sprawę do sądów zwyczajnych krajowych (obczij sud) zapewne wojewodziński lub starościński, tedy tam sprawę odesłać. Ustawa niniejsza przeszła do statutu Igo. Roz. 6. Art. 6. Czacki T. II, p. 82, ten artykuł kładzie za IX., albowiem co do numerowania, wielka jest różnica między rękopismami w VI rozdziale dowodząca wielu popraw i dodatków.

<sup>19</sup> Prawo niniejsze jest tylko rozwinieniem powyższego, gdy włościanin dziedziczny poszukuje czegoś na skarbowych, a wtedy urząd skarbowy jest sądem właściwym.

<sup>20</sup> Wyraz *dielo*, *delo* często używany i w statucie Zygmunta I. znaczy *krzywdę*, *szkodę*, n. p. pograbienie rzeczy, najazd na ziemię, zepsucie granic i t. d.

<sup>21</sup> Za nadto uczcił Czacki (T. I. p. 69.) a Dzieciach Litewskich porównyując ich *cum Missis Dominicis, Regiis, Palatii*, we Francji i Niemczech znanymi. Czytamy w kapitulacjach (Lib. III. c. 33. II. 26–28. IV. 56.) że obowiązkiem ich było ściśle kontrolowanie postępowania sędziów krajowych, karanie niedbałych w urzędzie a innych na ich miejsce wybranie, donoszenie Królowi o prowadzeniu się i obyczajach Biskupów i Opatów. Władzę swą sądowniczą objawiali w tych sprawach, w których zwyczajne sądy odmówiły wymierzenia sprawiedliwości. W tym celu dorocznie składać powinni byli cztery sądy publiczne (Płacita) w oznaczonych czasach, i tam rozstrzygać użalania ludu.

Dzieci zapewne przed Witoldem znani i do Unii utrzymujący się, rozwozili Królewskie rozkazy i pilnowali ich wykonania, jeżdżili z pozwami lub mandatami, dla stawienia osobiście przed sądem tego który się nie jawił po zwyczajnych pozwach, a nayczęściy na chłopów dziedzicznych dawani, gdy ich pan nie wymierzył ukrzywdzonemu sprawiedliwości. Nie za Alexandra, jak mówi Czacki, ale już za Kazimirza Jagiellończyka, a może

prihodit sia w wielikom kniażestwie Litowskom, ino wojewodam naszym mocno dati dieckoho<sup>22</sup>.

[hasła: proces, sąd, dziecki]

- XII. A koli złodeja wydadut s prawa, a czym jeha wzweliat kazniti po jeha diełom, a komu tatia wydadut, a tot ne wschoczet jeha kaz'niti<sup>23</sup> a wschoczet na nem zapłatu bo brat<sup>xl</sup>, a jeha pustit, a lubo sobie jeha u newol wziat; a na to budet dowod, tot uże is prawa wystupił, a nam i s pany radoju naszeju welikoho kniażstwa Litowskaho o tom pohadaw kak jeha kaznit, a iskazniti jeha budet czoho dostoin, a nad złodej miłostyniu nadobe<sup>xli 24</sup>.

[hasła: kradzież, kara kompozycyjna, niewola]

- XIII. A chto ukradet wysze połu konia<sup>xlii</sup> a lubo korowu, toho uzwesit<sup>25</sup>.

[hasła: kradzież, kara śmierci]

- XIV. A kotoryj perwo<sup>xliii</sup> ukradet a dotul budet ne kradywał, ino za perwuju winu, tatbu winoju kaznitiu<sup>xliiv</sup>.

i wcześniej zaczęli mieć wojewodowie dzieckich. Sama ich natrętna powinność, złączona jeszcze z nadużyciami przez Michalona opisanymi, w pogardę ich podawała jak wszelkie egzekucyjne władze. A jeśli mię ustawa seymu litewskiego 1551. w rękopismach nie myli, tedy woźni nie zajęli miejsca Dzieckich ale Wizów (*Visores*) których wybierania ze szlachty domagali się Litwini. Czackiego mógł uwieść tłumacz łaciński, oznaczający dzieckich wyrazem *ministerialis*. Skarżyła się ciągle szlachta na ich postępowanie, żądała ukrócenia niezawisnej władzy i zostawienia sobie samych sądów chłopskich. Przywiedzenie miejsc kilku ustaw litewskich przeświadczy, że nie próżno odpisujemy się od uczonego Czackiego. Przeświadczyć mogą o tym wyrazy przywileju ziemskiego 1457. §. 13. wyżej położonego na stronie 34 – Przywilej dany szlachcie województwa Kijowskiego (1529 MSS. Dogiela T. VII.) nic więcej do obowiązku Dzieckiego nie dodaje: „I na cerkownyje ljudi i na kniazskie i panskije i bojarskie *dieckich* ne dawati, perwo obosłati listom szto by ku prawu stał, a lubo czołowieka postawił, a ne stanet li abo czołowieka ne postawił do koho dieło, ino powtore obosłati, a ne stanet li i powtore tohdy dieckoho dati a winu gospodarzu osużeniu zapłatiti czij budet czołowiek” i t. d. Gdzież, proszę, okazała powinność *missi dominici*? Nie więcę wspiera Czackiego, żałoba ziemi Żmudzkiej na seymie Wileńskim r. 1551. d. 12 Listop. podana, którą on mylnie przeniósł na rok 1558, bo w tym seymu nie było w Litwie ale dopiero 1559. Taż prośba dosłownie z małym dodatkiem ponowiona była roku 1554. Obie prośby i odpowiedzi na nie czytać można w miejscu swoim pomieszczone.

Nigdzie więc nie ma władzy sądowniczej dzieckim przyznanej, ani kontrolowania sądów lub wzierania w obyczaje duchowieństwa. Znać, że innych rękopiśmiennych dowodów dawniejszych nie miał i Czacki, gdy ich nie przywodzi,

<sup>22</sup> Cała niniejsza ustawa processowa wskazuje porządek postępowania, gdyby dziedzic nie wymierzył sprawiedliwości ze swego poddanego, ani chciał się stawić do sądów zwyczajnych, lecz jakowemi zasłaniał się wybiegami (ot wodit). przystawił do sądu pana z poddanymi. Wtedy dopiero sam Panujący własnego Dzieckiego wysyłał, a w jego nieobecności wojewoda, iżby Gdyby dopiero z dzieckim nie stał do sądu uporny dziedzic, lub przed nim skrył się unikając sądu i wymierzenia sprawiedliwości, natenczas i bez sądu żałobna strona w majątek obwinionę za szkodę wystarczający wwiązana być miała. W taki sposób rozszerza niniejszą ustawę Statut Litewski Iszy (1529) w Roz. VI. Art. III. i W., których, ile przydłuższych, tu nie wypisuję.

<sup>23</sup> Po zapadłym wyroku w sądzie, winowayca wydawany był powodowi dla egzekucji. Utrzymywanie oddzielnego mistrza do późniejszych należy czasów, gdy w Niemczech prawo rzymskie, a u nas miejskie z takowym instytutem oswajać poczęło mieszkańców. Ta okoliczność jest nowym dowodem, że wymierzano dawniej karę, nie w celu zadośćuczynienia ustawom i nadwężonemu publicznemu bezpieczeństwu, lecz nasycenia zemsty prywatnej obrażonego. Natychmiast po dekrete, skrzywdzony lub jego krewny dekret egzekwował na całej północy; często sam sędzia, jeden z assessorów lub współwinowayców spełniał ten obowiązek, jak to obszernie udowodnił Böhmerus *de executionis poenarum capitalium honestate*, *Halae 1783*. Mamy zachowane świadectwo: że jeszcze w r. 1470. w mieście Turynii, Budstadt zwanym, najbliższy krewny zabitego, ścinał przez sąd na śmierć skazanego zabójcę. *Heineccii: Elem. juris Germ.* T. I. str. 345, T. II. p. 623, *Rzecz o karze śmierci na kradzież stanowiącej*, w zbiorze rozpraw o przedmiotach prawa Polskiego przez J. W. Bandtkie Wilno 1812.

<sup>24</sup> Zamiast *nadobe* mniemałbym z sensu iż być powinno *ne nadobe*: nie potrzeba, nie należy litować się nad złodziejem; inaczej będzie sprzecznością z wolą prawodawcy, który mając ciągle na oku nie darowanie życia złodzieja, zostawuje zdaniu rady Litewskiej obmyślenie kary na tego, któryby odważył się wziąć wykup od złodzieja lub zatrzymać go w niewoli a dekretu sądowego nie egzekwować. W Węgrzech, sędzia nie każący urznać nosa słudze niewolnemu złodziejowi, a nie wieszający wolnego na kradzieży poymanego, sam niewolnikiem zostawał. *Decret Ladis. Lib. II. c. 4.*

<sup>25</sup> Wartość rzeczy skradzionej, w prawodawstwie większej części narodów, stanowi podwyższenie lub zmniejszenie kary. Statut Litewski trzeci stanowi śmierć na kradzież cztery kopy groszy przenoszącą, tudzież na kradzież po raz trzeci popełnioną, chociażby mniejszą była wartości (Rozdział XIV. art. 7.). Za rzecz mniej wartującą dwóch kop, a na Dworze Panującego ukradzioną, ucho uciąć rozkazuje, a za ponowieniem występku choćby o rzecz dziesięciu groszy, postanowiona kara szubienicy (Rozdz. XIV. art. 22). Co prawa węgierskie w tym względzie postanowiły, obacz wyżę na str. 38. w nocie 6tę.

[hasła: kradzież, kara kompozycyjna]

XV. Aż budet niże połtyny domowyi reczi krał, domowymi reczmi płatit; a budet wysze połtyny krał<sup>xlvi</sup>, chotiab pak i perwo krał, a<sup>xlvi</sup> jego obiesit<sup>26</sup>.

[hasła: kradzież, kara kompozycyjna, kara śmierci]

XVI. A kotoryj chotia i perwo krał, a bolszaja<sup>xlvi</sup> tatba, konia ukrał, a s licom priwedut, toho uswesit<sup>27</sup>.

[hasła: kradzież, kara śmierci, koniokradztwo, ujęcie na gorącym uczynku]

XVII. A koli tatia priwedut a na koho sok uzsoczit, a domuczat sia tatby, a budet perwo toho kradywał i komu płatił<sup>xlvi</sup>, a okolica budet wedywała<sup>xlvi</sup> i bez lica po wesiti<sup>28</sup>.

[hasła: kradzież, recydywa, tortury]

<sup>26</sup> Czyli koń w tamtych czasach nie więcej nad rubla kosztował, kiedy za kradzież półkonia równie jak za pół rubla (*połtina*) kara śmierci przepisana, czyli też tu jest mowa o kradzieży domowej (*furtum domesticum*), srożej karaney w sługach, że się ich ustrzedz niepodobna, odgadnąć nie umiem.

<sup>27</sup> Wszelkie dawne prawodawstwa, za kradzież konia jako wiernego towarzysza człowieka w boju, w drodze i gospodarstwie, śmiercią karały. Koń był najdroższą rzeczą u pierwiastkowych ludów, a u wojennego narodu nieodbitą. Prawa Burgundów (tit. 4, L. I. L. 3. 4), Bajuwarów (tit. 9. c. 9.) podług rodzaju bydła śmierć modyfikują. Nie inne są przepisy praw Ripuarskich (tit. 79). Dziki Saxon bez miłosierdzia śmierć zapowiedział na kradzież konia (Lex Sax. tit. 4, L. 1. 2. 4. 6.). Prawda ruska na łasce hosudara gardło złodzieja koni zostawia (Karamzin Historia T. II. p. 49). Później nawet piszący dla Litwy ustawy Kazimirz, nie chciał się odróżnić.

<sup>28</sup> Co właściwie wyraz *Sok* znaczy, objaśnia Linde w słowniku swoim: Część III, vol. V. pag. 330. pod wyrazem *sok*. W czeskim *sok* znaczy potwarcą, obmowca. Podobnie *Osocznik*, jak widać u Lindego tamże pod tym wyrazem p. 564. *Osoka* skarga, żaloba, doniesienie. Łaciński tłumacz statutu Zygmunta I. *Soka* zowie *Judicator*; tenże *osoczenie*, a tu *uzsoczenie*, tłumaczy przez *accusatio*. Ztąd wnoszę że bydź mógł w Litwie królewski czy urzędowy oskarżyciel *instigator*? czuwający nad wytępieniem kradzieży, przez wysłanie wszędy złodziei. Do takowego domysłu prowadzą mnie Węgierskie ustawy, gdzie dla odkrycia złodziei, posłaniec królewski w pewnych czasach objeżdżał miasta, a zgromadziwszy gmin i urzędników, wzywał do wymienienia znajomych im złodziei. Jeżeli powołani złodzieje próbą ognia chcieli się oczyścić, wolno było jednemu za dziesięciu innych przyjąć tę mękę. Wytrzymawszy bez uszkodzenia próbę ognia, innych uwalniał; gdy się przysmalił, każdy za siebie próbę takąż odbyć musiał. Raz za złodzieja uznanemu oczyszczenie się ogniem służyć nie mogło. Tenże posłaniec przejeżdżając się po wsiach, nakazywał przysięgę i do niego doprowadzał chłopstwo możnowładców, jako wszędy złodziei ścigać będą: po przysiędze zalecał wymieniać znajomych każdemu złodziei. Gdy ci później byli przekonani o ukrywaniu zbrodniarzy, wtedy jako krzywoprzysięzcy język swój okupowali i publicznie cer kiewną odbywali pokutę. Decret, S. Ladisl. Lib. III. c. 1. Taką samą powinność odpowiadania za uczynione złodziejstwo, włożona była na osady wiejskie (595 r.) przez Klotariusza i Childeberta, jak w Baluzie czytać można. Opłacała okolica popełnione na swęj ziemi zabójstwo, wedle Prawdy ruskiej (Karamzin T. II. p. 47.) co nazwano nadzwyczajną główuszczyną (*dikaja wira*). Musiała więc i w Litwie okolica lub *kopa* odpowiadać za popełnioną u siebie kradzież. Probę ognia zastąpiły w Litwie tortury (*muka*) na które brano złodzieja, o nich niżej namienimy.

Całą niniejszą ustawę objaśni przepis Statutu Igo, podający prawidła jak na szukać po domach skradziony rzeczy *Sok*, Rozdz. 13. art 2 gi.

W Węgrzech chcący śladem dochodzić w jakiej wsi złodzieja, wysyłał do niego posłańca, aby z rana wstrzymano się z wypędzaniem dobytku dla nie zacierania śladu. Nieposłuszną gromadą wartość rzeczy skradziony płacił. Jeżeli było przed przybyciem posłańca wygnano, uszkodzony miał prawo przetrzęsienia wszystkich domów. Każdy okradziony w obecności świadków mógł wszędy szukać swęj rzeczy; broniący u siebie rewizji próbą ognia od podejrzenia się oczyszczał, na której podsmalony karę prawną kradzieży opłacał na probienie tknięty, za opór płacił. W domu nawet comesa, szukać wolno było. Decretum Ladisl. Lib. II, c. 5, Lib. III.

XVIII. Pak li sok uzsoczit na koho<sup>l</sup>, a lica ne budet, a budet perwo ukrał, a okolica budet perwo złodziejstwa na neho ne wiedała<sup>li</sup>, a budet nikomu ne płacziwał, ino jemu tatbu płatiti istciu i winu, a smertnoju ranoju<sup>lii</sup> jeho ne kaz'niti<sup>29</sup>.

[hasła: kradzież, kara kompozycyjna]

XIX. A koli tat dast sia na muku, a zelja znaja<sup>liii</sup>, a znaki<sup>liv</sup> budut dobryi na neho, sok uzsoczit, a budet perwo toho kradywał, a lubo mucziwan, a swedomo to budet<sup>lv</sup> okolicy, ino toho zelejnika chotia ne domuczat sia, ano jeho obiesit<sup>30</sup>.

[hasła: kradzież, tortury, nieprzyznanie się, czary]

<sup>29</sup> Widzieliśmy wyżej, że po raz pierwszy kradnący drobne rzeczy złodziey mógł się odkupić, jeżeli zaś który już kradywał atoli z licem poymany nie był a zatem przekonany, ani płacił za kradzież nikomu i okolica nie poszlakowała go w złodziejstwie, taki, ile nie mający jeszcze nałogu, ani przekonany zupełnie, lecz jedynie przez Soka w podejrzenie mocne podany, szkodę miał wynagrodzić okradzionemu (*istciu*) a do skarbu panującego zapłacić winę za nadwężenie publicznego bezpieczeństwa; jak mię przekonują wyrazy Statutu Igo R. 13, art. 10, „a winy do skarbu naszo (hospodarsko) dwanaćat rublew hroszej.” Na zbyt wielką ilość téj winy, mocno narzeka Michalon de Moribus Tartarorum et Lithuanorum. Taki przecież złodziey kary śmierci nie ponosił.

<sup>30</sup> Podeyrzany o złodziejstwo dla oczyszczenia się mógł przyjąć torturę (*muku*), że atoli przez to podawał siebie w podeyrzenie, jako będąc czarownikiem posiada środki zasłonięcia się od mąk (czyli jak statut mówi *zelja znaja*) zatem takiego czarownika *zelejnika* prosto powiesić kazano.

Z rozlicznych nadzwyczajnych środków dochodzenia prawdy, sądami boskimi (*ordalia*, *judicia dei*) zwanych, Tortura naydłużey przetrwała. Nie trudno odgadnąć przyczyny, ogłaszające ją w wiekach upłynionych za dowód niechybny. Ocenienie z głębszą i zimną rozumą większego lub mniejszego prawdopodobieństwa wypadków, zbadywanie natury umysłu ludzkiego, tworzenie niezawodnych wniosków za pośrednictwem wielolichnych i nie raz zwodniczych rozumowań, jest owocem wyższej oświaty, dojrzałego zastanowienia późniejszym wiekom właściwey. Więcemy do szabli i nieostruganego męstwa, jak do rozważania i uciążliwego myślenia nawykłe nasze naddziady, mogliż coś wygodniejszego upatrzyć nad polecenie bóstwu zbadania skrytości serca ludzkiego, których sami dociec nie umieli? Religijne pojęcia silniey ich umacniały w rzezoném mniemaniu: przypisywać albowiem sobie wykrycie zatajonéy prawdy, byłoby zuchwale wdżierać się w prawa Bóstwu właściwe, obrażać nieufnością jego majestat, chcieć potargać nierozzerwane z ludźmi stósunki, i odjąć sposobność objawiania prawdziwym czcicielom świętey jego woli Aventinus (*Annales Boici Lib. IV. c. 14. n. 27.*) naydosko naley nam przekonanie rzezone maluje: „*Majores nostri (mówi on) religiosissimi mortales, magis Deo quam sibi confidebant, plus divinae justitiae ejusque promissis, quam suo ingenio aut sapientiae innitebantur; potiusque coelestibus decretis, quam suis opinionibus stabant, officiis omnibus atque actis supremum numen interesse volue runt; eaque demum recta haberi, quum divinum auspiciu addixisset Cuncta quasi in theatro supremum despec tantum in conspectuque Dei optimi maximi geri statuerunt. Proinde in causis, quae nullo humano testimonio comprobari poterant, ad coelestia beneficia, ad summam ambiguis maxime criminibus majestatem, quae fallinon Potest, tanquam ad arbitrium honorarium et judicem omnium confugiebant.*” To rodziło niezłomną ufność, że Bóg natchnie cierpliwością swych czcicieli, do wytrzymania naysroższych katuszy. Tortura w prawach Ostrogotów, Franków i Bawarów spostrzegana, a nayobszerniey w ustawie Wizygotów rozwiedziona (*Leg. Visig Lib. VI. tit 1.*) bo nawet szlachtę i wolnych, w obrazach majestatu, zabójstwach i cudzołoztwach, przed swój trybunał powołująca, upowszechniała się z rzymskimi ustawami; nauka o niéy często w szkołach prawniczych opowiadana, a gęste nią trudnienie się dekretaliów papieskich Grzegorza VIII, Alexandra III. i Innocentego III nie tylko ugruntowywało, ale nadto zachęcało dwóch uczonych Włochów *Duranta* i *Hipolita de Marsiliis* do napisania uczonych w téj mierze opisów. Tam wymyślone zostały czary, do jakich się nie raz męczeni uciekać mieli, wskazane środki ostrożności a mianowicie obrewidowanie męczonego i przerywanie mu tajemnych szepców i t. d., nie dziw przeto, że i litewskie prawodawstwo nie mogło się wybiegać od téj plagi rodzaju ludzkiego. Nie będę się rozwodził nad nieskutecznością tortur, dostatecznie przez Czackiego wykazaną (*o Litewsk. i Polsk. Pra. T. 2 p. 227*). Lecz żebyśmy wyższą przejęci zostali wdzięcznością dla prawodawców europejskich, do piekieł strącających tę poczwarę, a razem godniey uwielbili w téj materii konstytucye nasze roku 1767. i ukaz 1801. zesłego Cesarza Alexandra znoszące tę plamę rodzaju ludzkiego, przywieść musimy wyliczenie przez Damhoudera widzianych i doświadczanych torturowych katowni, jakie wymyśliło okrucieństwo siepaczów, na udurczenie niewinnych ofiar (*Practica Criminalis Damhouderi, Antver. 1601.*). „*Tormentorum autem genera agi convenit funibus, neque usquam juris reperitur, alia ad tormentum esse adhibenda Verum ex inolata consuetudine, variis instrumentis diversa agi materia hanc torturam exerceri comperimus per latrunculos et maleficiozum judices, nunc chordis et restibus, nunc aqua, nunc aceto alias oleo ipsius gutturi infuso, pice denique ardenii, aut alio simili cruciatu corpori ipsius adhibito. Quin et inedia durissimaque siti, aut intolerabili frigore, aut cibo salsissimo citra ullum potus remedium exhibitio. Alii immisis inter digitos bacillis ligneis, atque item artissime funiculis digitos constrin gentes, aut taxillo aut alia inter cutem et carnem torquendi producta. Item crabronibus, muribus, similibusque infestis animalaclis, quae malefici ventri et umbilico viva adhiberi consueverunt, ipsis superimposito vitreo poculo, ne evadendi pateat exitus, sed ut cruciatum acius urgeant, in patientis corpus. Rursum torturam exercere solent, capra quapiam hoc modo: torquendum primo scam.no illigant, nox illius pedes diligenter aqua salsa proluunt, deinde capram ipsam salis avidissimam ipsius plantis admovent lambituram, qui sane cruciatus fertur atrocissimus maximeque intolerabilis citra ullum corporis periculum. (Zapewne ztąd nazwanie naszey kozy.) Sunt qui pacien tibus scanno innixi per nares aquam cum calce viva immittunt, et os ipsius concludunt, verum hoc periculosum est. Quidam patientem nudum tabulae durae implanacque injiciunt, cuius pedibus et manibus gravia saxa appen dunt, quae corporis partes extrema magno cum cruciatu deprimunt; sunt quidam impuriore, qui reorum testi culos fune constringant, cosdemque testiculos virgis acriter caedunt Verum hoc Turcicum est aut Scyticum. Novi, qai maleficos excarnificaturi verius, quam torturi, eos in aere suspenderint brachiis in diversum protensis, ipsorumque axillis ardentis supposuerint candelas, donec cutem inurerent, aut pedum plantis vivas prunas aut carbones subjecerint Quidam patientem calcantem novis calceis bene pingvibus, atque ita adhibent objectis plantis ad ignem, aut ardentissimo foco instituunt, donec artissime pedes constringantur et duram poenam percipiant, Alii vero malefici scamno illigati pedes multo lardo perungunt, eosque ferventi igni admovent, donec hac poena victus ad confessionem si fieri potest pertrahatur. Alii aliis hisque similibus investigandi modis utuntur.*” Nie jeden zapewne z tych sposobów z prawem niemieckiem do Litwy zawitał. Lecz już Statut Zygmunta I nieskończenie ograniczył i zmienił przepis co do tortur, karę śmierci usunął chociażyby i czary pokazały się na złodzieju. Dla ciekawych śledzicieliw rychły zmiany opinii, wskazujemy dwa artykuły o torturach. Roz. 13. art. 13, 14.

XX. A koli czii parobki ukradut szto u koho, kak u sem listu pisano w werchu kak za ktoruju tat'bu kaz'nit. Koli perwo ukradet, ino jeho ne weszati, zapłatiti bondoju jeho, a nebudet bondy ino hosudar<sup>lvi</sup> jeho za neho zapłatit, a parobka probiti i skazniti<sup>31</sup>. A budet czasto krasti posle toho, a wysze połukopy budet, ino parobka powesit<sup>lvii</sup>.

[hasła: kradzież, kara kompozycyjna, odpowiedzialność za cudzy czyn, recydywa, kara śmierci]

XXI. A takoz komu do koho budet dieło kakoje, budet zemnoje dieło, ino jezdoky pobrati, a budet inyi kakii<sup>lviii</sup> dieła ino sudji pobrata iskati prawom, a porubok i najezdok<sup>lix</sup> ne nadobie nikomu niczoho<sup>lx</sup> cziniti<sup>32</sup>.

[hasła: spór o granice, sąd zjazdowy, zajazd]

XXII. A kotoryi by sami soboju poruby cziniat albo najezdki czyniat<sup>lxi</sup>, ino komu stało sia kriwda, tot imajet nam sia żałowati. Pak li ne prihodit sia nas w welikom kniazstwie Litowskom, i on imajet panom radie naszej żałowati, i panom wojewodom naszym po toho posłat, a weleti pred soboju postawiti mocno, i dosmotreti, budet li tot<sup>lxii</sup> tak cziniti<sup>lxiii</sup>, usaditi jeho u kazń, i derżat jeho do naszego iszczastnaho priechania, tot bo<sup>lxiv</sup> is prawa i zemskoho wystupił, a na prawo siahnuł kak u werchu pisano, My pak s nem sia radoju<sup>lxv</sup> Naszeju welikoho kniazstwa Litowskaho osmotrim toho, kakoju kazniu kaz'nit takoho<sup>lxvi</sup> <sup>33</sup>.

[hasła: zajazd, sąd wielkoksiażęcy, sąd]

<sup>31</sup> Dotąd mówił prawodawca o kradzieży przez ludzi wolnych nie zostających w służbie, teraz przechodzi do najemnych parobków. Za pierwszą kradzież małą, zaleca opłatę szkody ze sprzętów i odzieży parobka chowaney w rodzaju stawni z nakrywą prętem przeciągnioną i zamkniętą, powszechnie *bondą* nazywaney. Gdy nie ma parobek takiego składu i odzieży, tedy pan z zasług opłacić obowiązany, parobka zaś przeciwiczyć rozgani (*probiti*) i zamknąć na czas jakowy (*skaz'niti*). Gdy często kradzież odnowi i wyżej nad półkopy, szubienica go czeka. Tę ustawie odpowiada Statutu Zygmunta I. Roz. 13. art. I.: „Jestli hdie parobki kradut w okolicy, a z licom ich pojmajut, ktoroje lico budet stojati półtyny hroszej tohdy majet karan byti jako złodej. A jestliż półtyny lico stojati ne budet, tohdy majet z bondy jeho szkoda płaczona byli albo lico wernuti, a za nawiazku puhami biti. A powtore jestli wkradet, chotia szto desjati hroszej stojati ne budet, a z licom pojmajut, tohdy wżo jeho na szibenicu wydati”. (Nieśmiemy tego wykładu bondy przez Daniłowicza podanego pod wątpliwość dawać ale sobie za obowiązek poczytujemy dołożyć, że w Litwie bonda znaczy bułka czyli bochen chleba, a ztąd O takię podobno mówi bondą się zowie i część ziemi od pana parobkowi w zapłacie na zasiew zboża dana. – Na Zmudzi zaś Zygmunta ustawa ekonomiczna dla powiatów Wileńskiego i Trockiego roku 1529 ogłoszona bonda jest to dobytek, trzoda rogata, którą Zmudzini w swych numach, czyli w swém gospodarskiem zabudowa niu chowają. (O tej bondzie jest wiele śpiewków żmudzkich od ludu śpiewanych.)

<sup>32</sup> Wyczerpnąwszy wszystko prawodawca jak mu się zdawało, czyli to co się częściej przytrafiało w kradzieżach dodaje jeszcze kilka ustaw w innych materyach, a nayprzód parę przepisów stanowi o rozgraniczeniu (*zemnoje dieło*), lub *prawo zemlonoje* jak zowie Statut pierwszy.

Wiemy z Michalona, że sądy przedtém w Litwie nie miały stałych siedlisk, lecz przejeżdżały się podług potrzeby, upodobania lub powołania siebie z miejsca na miejsce. Ciągące za nimi obławą strony, nie raz miesięcy kilka czekając sprawiedliwości, czasami na dworach sędziów do gospodarskich robot zażywane były Tu wszakże pod wyrazem *Jezdoky* rozumiany jest sąd polubownie na jaką graniczną sprawę obrany, i na grunt zjechać mający, czyli sąd Zjazdowy, Condescensionalny, jak niegdyś zwano. W sprawach zaś innego rodzaju, do sądów zwyczajnych uciekać się należało. Gromi dalej prawodawca powszechny zwyczaj z dawnych wyuzdanych datujący się czasów, wymierzania sobie sprawiedliwości samowolnie, przez wrąbywanie się w lasach w dzielnicę nieodgraniczoną drugiego (*prorubki*); najeżdżanie na cudzy majątek (*najezdki*).

<sup>33</sup> Nic postanowił Kazimierz kary na częste najazdy przez możnowładców litewskich wykonywane, oddał takowe sprawy deczyi rady, aby obmyśliła karę na każdy przypadek właściwą; w nieobecności Króla, wojewoda gwałtownika mógł kazać poymać i pod straż osadzić (*usaditi jeho u kazń*), a sąd dopiero w obecności króleskiej składany.

XXIII. A koli by dwa imieli sia prawowat, a wozmut siebie<sup>lxvii</sup> jezdoky sudi<sup>lxviii</sup>, ino wcziniti im rok, a dali im wiadomo za IV. nedieli czto by sia oba<sup>lxix</sup> zhotowili k tomu roku pered tyi sudi, a sudiam że jezdokom czym tam wyjechał na reczenno miestno<sup>lxx</sup>. A kotoryj by i s tych dwu sutjażajew a ne wyjechał, tot bez suda winowat, a kotoryj wyjechał toho oprowadat<sup>lxxi</sup> w tym, czoho budet iskat. Niżli by<sup>lxxii</sup> prihodiła sia Nasza a lubo zemskaja służba, a lubo nemoc<sup>lxxiii</sup> jechoże bże ne daj<sup>lxxiv</sup>, tym toho ne istratit<sup>34</sup>.

[hasła: sąd zjazdowy, proces]

XXIV. A lubo chto kon'a lubo kliacziu błudiaszczu naszoł, ili nekotorii inyi reczi naszoł, okolici opowedit<sup>lxxv</sup>, ne iznajdet lis<sup>lxxvi</sup> istiec do trech dniew, ino powesti na nasz<sup>lxxvii</sup> dwor po dawnomu, daw perejem wozmi swoje<sup>lxxviii</sup>. Pak li kotoryj szto utait, a uschoczet sobie pokorystowati, a budet na to dowod, tot takij złodej kak i kotoryj<sup>35</sup>.

[hasła: przywłaszczenie, znalezienie rzeczy]

XXV. A kotoryj budet ludi wywodit, a lubo czelad newolnuju, a uchwatiat s licom, toho na szibieniciu, a iznajdet lis<sup>lxxix</sup> sok, ino tomu prawo kak u sem listu pisano<sup>lxxx</sup>, po tomu jecho suditi<sup>36</sup>.

[hasła: ujęcie na gorącym uczynku]

XXVI. A takōż hdie kotoryi mosty moszczowali za diadiu naszeho za<sup>lxxxi</sup> welikoho kniazia Witowta, i za welikoho kniazia Zidimonta, tot<sup>lxxxii</sup> by i nynie każdyj

<sup>34</sup> Prawo niniejsze jasne przez się zaleca, aby sąd zjazdowy na cztery tygodnie przed terminem sprawy, uwiadomił prawujące się strony (*sutjażajew*), iżby się przygotowywać mogły. Sąd zjazdowy z jednéj strony przybywający na miejsce, prawomocnie decyduje. Strona nie jawiąca się na terminie przegrywa, a pilniejsza żądania swe utwierdzone mieć powinna. Od stawiania a zatem i przegranej, zasłania służba z polecenia panującego, wyprawa wojenna, a czego boże nie day słabość zdrowia. Obszerniey toż rozprawia Statut Zygmunta w Rozd. 8. artyk. 3., i art. 7.

<sup>35</sup> W lasach i piaszczystych stepach zasiadła Litwa, nie tyle więc rolnictwem co chowem bydła trudniąca się i stad dzikich koni, nie mało miewała błędnego dobytku. Łatwe stąd następujące przyswojenia i zatajenia skłoniły prawodawcę do postanowienia, iżby znachodzący opowiedział okolicy, a skoro we trzy dni nie jawi się właściciel, na dwor pobliskich dóbr panującego odprowadził, skąd właścicielowi w każdym razie dawszy przejem wolno odebrać. Nie zachowujący rzeczzonego przepisu, tém samém za tającego uważany i za złodzieja, jak każdy unoszący rzecz cudzą. Może w téj ustawie nie jeden prawo rzymskie zechce spostrzegać, oto są dla porównania jego prawidła: L 1. § 1. D. de abigeis: „Abigei autem proprie habentur, qui pecora ex pascuis, vel ex armentis subtrahunt, et quodammodo depraedantur, et abigendi studium quasi artem exercent, equos de gregibus, vel boves de armentis abducentes. Caeterum si quis bovem abetrantem, vel equos in solitudine relictos abduxerit, non est abigeus, sed fur potius.” L. 1. pr. D. de abig. „De abigeis puniendis ita Dio. Hadrianus consilio Beticae rescripsit: abigei cum durissime puniuntur, ad gladium damnari solent, puniuntur autem durissime non ubique, sed ubi frequentius est id genus maleficii: alioquin in opus, et nonnunquam temporarium dantur.” Można jeszcze zobaczyć L. 3 p. D. h. t. L. 1. § 4. D. de abig. Stat. Zygmunta Igo rozszerzył to prawo R. 13. art. 24. i ostatnim.

<sup>36</sup> Zbrodnia ludokradztwa (crimen plagii) za prywatne dziś uważana przestępstwo, ile wydzierająca z pod opieki i zaszczyty państwa członka całość jego składającego, a mianowicie odejmująca obywatelowi swobodę rozporządzania wrodzonymi siłami ciała, i gwałtownie pod obcą poddającą go władzę i wolę; we wszystkich dawniejszych prawodawstwach do kradzieży policzona była, jako pozbawiająca pana własnego jego niewolnika. Ponieważ atoli człowiek jest naydroższą rzeczą, mówi Szwabów ustawa (Kap. 210), zatém szubienicy karę stanowi. Saxon II. 16 wiernie Legem Fabian Rzymian wypisuje. Łagodniejsza Ruska prawda za skradzenie człowieka opłacić każe omieszkaną robotę jego i 12 grzywnień winy do skarbu panującego (Karamzin Hist. T. II. p. 54. stat. XVI.). Statut Kazimirza Jagiellończyka ile za złodzieystwo szubienicę stanowi. Statut Zygmunta I., nie mówiąc o skradzeniu, podaje jedynie prawidła R. XI. art. 8., jak ma być wydany zbiegający cudzy poddany. Statut trzeci Litewski Zyg. IIIgo jako kradzież gardłem karze.

swoju dlienicu<sup>lxxxiii</sup> zamostił, i zadiełali kak nadobie, a szto by ne mieszkali  
zdiełali sehoż leta<sup>lxxxiv</sup>.

[hasła: obowiązek utrzymania mostów]

XXVII. A na czye delnicy szkoda sia stanet, koń sia obrazit, nohu izłomit, tomu płatit;  
a<sup>lxxxv</sup> kotoryi ne zadiełajut swoich delnic seho leta, a opłaszczał sia<sup>lxxxvi</sup>, tot is  
prawa wystupił, na tom nam winy X rublew hroszej<sup>lxxxvii</sup> 37.

[hasła: obowiązek utrzymania mostów, szkoda]

XXVIII. Kak u naszymu<sup>lxxxviii</sup> listu wypisano, potomub jeste<sup>lxxxix</sup> radili, a s toho ne  
wystupili<sup>xc</sup>.

[hasła: sankcja]

Pisan i dan wo Wilnie fewralia XXIX. dnia Indikt. X.<sup>38</sup>

[hasła: datacja]

## O pososzczinu<sup>39</sup> Smoleńsku<sup>40</sup>

I. To starina, powedajut, za Witowta była, stary starci i putniki staryi<sup>41</sup> z otczin  
bojarskich ne dawana pososzczina. A szto pridano weliko kniaz' Witowta,

<sup>37</sup> Nie wchodzimy w rozszerzanie pożytków z mostów, nie dajemy zupełnej wiary uwadze Czackiego (o Lit. i Pol. pra. T. 1. p. 65) upatrującego w wyrazach: „Trinoda necessitas, pontis erectio, arcis constructio, et contra hostem expeditio” świadectwo zaprowadzonych lenniczych obowiązków, bo wtedy świat cały na feudalnych spoczywać by musiał posadach i zawsze atoli do czynów uświetniających rządy bohaterskiego Witolda i to należy, że on pierwszy (jak z niniejszej wnoszącej ustawy) pomyślał w Litwie o sypaniu dróg, handlowe i polityczne ułatwiających stosunki, i o budowaniu mostów. Spraszając do Łucka i Trok znamienitych gości, musiał dla nich ułatwić przeprawy. Raz nałożona na przyległe gościńcom dobra rzeczona powinność, przestrzegana przez Zygmunta, zapewne iść w niepamięć poczyniała, gdy ją groźnie Kazimirz odnawia, wszelkie poniesione przez podróżnych szkody wynagradzać zaleca, a wykupującym się u urzędników nadzór mających, karę X rubli groszy (około 909 złot.) do swego skarbu zapowiada.

<sup>38</sup> Namieniliśmy wyżej, że Sudebnik niniejszy po przyłączeniu Pruss, a zatem po roku 1454 pisany. Od tej epoki do zgonu Kazimirza r. 1492 trzykrotnie rzymska indykcyja Xta przypada, to jest na rok 1462, 1477 i 1492. Lecz jeżeli zważymy, że dzień 29. lutego położony oznacza rok przestępny przybyszowy, wtedy ani jedyny ani drugi lat liczbie nie odpowie, i być musi 1492, czyli rok zgonu Kazimirza, w indykcyi 7 czerwca w roku przestępnym przypadłym.

<sup>39</sup> Zastanawiając się nad niezrozumiałym dziś wyrazem *posocziny* czyli *pososzcziny*; dostrzegłszy, iż od tej opłaty uwalniała służba osobista *konna*, lub danie *konia* na przyjazd panującego, mniemałem że ten ciężar jest odpowiedni *ziemskiemu* podatkowi litewskiemu, zwanemu *pokoniowszczyzna*, opłacanemu do pospolitego skarbu królewskiego, po kopie groszy, stosownie do uchwały seymu Wileńskiego r. 1554, na utrzymanie wojska straż pograniczną odbywającego, o którym nie raz Strzykowski namienia, i od którego Zmódz wyłamać się chciała. Mógł Smoleńsk pograniczny do tej opłaty być zmuszonym. Lecz gdy na innym seymie Wileńskim r. 1559. art. 41ty znajduje inny podatek dobrowolnie przez szlachtę postąpiony po groszy 10 od każdej dworskiej i chłopskiej *sochy*, a nawet z później nabytych poddanych dla obrony kraju od nieprzyjaciół; gdy zaraz wtedy domaga się powiat witebski, aby jedną kłaczą w sosze robiący połowę jedynie opłacał, na co się król zgadza, być więc może, iż od sochy podatek ten *pososzcziną* nazwany, przez Witolda w Smoleńsku został zaprowadzony.

<sup>40</sup> Gdy między litewskie uchwały, i Statut Kazimirza W. wtrącono parę ustaw czy zwyczajów smoleńskich, mnie mam że cały rękopis oryginalny, może z wielą innymi ciekawymi dodatkami w Smoleńsku był sporządzony.

<sup>41</sup> Pod *putnikami* zapewne tu rozumianymi bojarowie putni od wyrazu ruskiego *put* (droga) tak zwani, że ich najczęściej do posyłek używano z rękopismów seymu Litewskiego 1554 dowiadujemy się, że na Żmodzi było nie mało takich bojarów putnych, którzy nie dawno wkupili się na bojarstwo, a przez częste pokłony możnowładcom czynione, z ciągłej służby uwolnieni na bojarstwo postąpili. Czyli nie taki będzie początek wszystkich bojarów Putnych, dalszym zostawuję poszukiwaniom.

ili innych wielkich kniazej, i s toho dawana pososzczina. A takōż komu dast welikij kniaź pustowszinu seliszczu pososzczinnoje, a służba budet odna była s toho seliszcza, i siadet sam bojarin na tom seliszczu, s toho hosdriu konem służit, i na priezd koń dajet, a pososzcziny i z tych ludej ne dast.

[hasła: pososzne]

- II. A prijmet li druhoje seliszczu s ktoroho pososzczina chożiwała, i posadit czełowieka, s toho dajet pososzczinu.

[hasła: osadzenie ludzi we wsi]

- III. A szto budet les tohoż seliszcza nikoli ne pachiwan i tot les raspaszet i posadit ludej, is tych ludej net pososzcziny<sup>42</sup>.

[hasła: wykarczowanie lasu]

- IV. Takoż ktoromu koli bojarinu dał budet seliszcza pososzczny welikij kniaź Witowt, ili inyj welikij kniaź, i tot bojarin posadit słuhy swoi na tych seliszczach, kotorym że słuham otpustit budet welik kniaź ne dawat pososzczin, a budet na to listy imieti, a liubo dobryj dowod, ty ne majut dawati pososzcziny, a kotorym słuham ne otpustił budet welik kniaź pososzcziny, ty majut dawati pososzczinu.

[hasła: zwolnienie od pososznego]

- V. Takoż bobrowy hony, powedali tyiż starci, hdie bereh welik kniazia sumesnyj<sup>43</sup> s bojarskymi, tu to honiti bobry bobrownikom welikoho kniazia i bojarskym, i podeliti bobry po staromu, a stetej i roznów i osok, i sobak hdie kniazky ili bojarsky berehi ich osobny.

[hasła: połów bobrów]

- VI. A wel. kniaź bereh ne priszoł bude kotorym brehom, tu to im stawiti pokołodwy i koszi, i sobaky derżat, i seti kak<sup>44</sup> [.....] tak im bobra łowiti.

[hasła: połów bobrów]

<sup>42</sup> *Pachat, pachanie* znaczy uprawiać rolę, w niniejszym zaś mieyscu oznacza wytrzebieenie lasu na grunt do sieyby przydatny.

<sup>43</sup> *Bobrowy hony* znaczy polowanie na bobry, które temu jedynie pozwolone, na czyjem gruncie bóbr osiadzie. Jeżeli zaś brzeg był wspólny graniczny (*sumestnyj*), wtedy bobrownicy panującego i szlachty mogli gonić bobry, byle wtedy nie używali sieci, roznów, osok lub psów, których używać godziło się jedynie na brzegach wyłącznych szlacheckich lub panującego.

<sup>44</sup> Tu w obu rękopismach wyraz opuszczony zdaje się być powinien: *kak u werchu pisano*; ponieważ mówi prawodawca, że skoro do dziedzicznych brzegów nie przytyka brzeg panującego, wtedy (jak dopiero mówiliśmy) dziedzic mocen stawić sieci, kosze, używać psów myśliwskich i dalszych narzędzi do złowienia bobra potrzebnych.

## Pisan wo Wilni marta XXI. Indykt.

[hasła: datacja]

A. PBEHI, x. SBSŻ. WWWI.<sup>45</sup>

- 
- <sup>i</sup> Kniaża pruskoje, i żomojtskij i inych  
<sup>ii</sup> nań  
<sup>iii</sup> jeho w ręk[opisie] Grigorowicza nie znajduje się  
<sup>iv</sup> soha dawszi, uradili  
<sup>v</sup> czin płatiti, mocz i nie znajduje się  
<sup>vi</sup> a budiet li to żona  
<sup>vii</sup> i dietni zapłatiti  
<sup>viii</sup> hodow  
<sup>ix</sup> Pak li i złodej nie imieti budiet czym płatiti, ino  
<sup>x</sup> W tém miejscu w ręk. Gr. położony punkt i zaczyna się drugi okres: A w koho budet ukradiono  
<sup>xi</sup> ospodar  
<sup>xii</sup> a u kolce  
<sup>xiii</sup> wozmohut li sia  
<sup>xiv</sup> ospodar  
<sup>xv</sup> A budet li toho domu statok, tatia toho  
<sup>xvi</sup> statki płatit  
<sup>xvii</sup> oliżby  
<sup>xviii</sup> a on u dom nie priniesł  
<sup>xix</sup> niewinien  
<sup>xx</sup> A koli złodej iz domu ukradet szto, i potierajet, alibo szto izjest  
<sup>xxi</sup> czij, opuszczone  
<sup>xxii</sup> spodar jeho toje wiedał  
<sup>xxiii</sup> i tot tak  
<sup>xxiv</sup> ne opowiedajet  
<sup>xxv</sup> a w tom czasu  
<sup>xxvi</sup> ino dati  
<sup>xxvii</sup> li s sebe izwieł  
<sup>xxviii</sup> nie postawił  
<sup>xxix</sup> namiestnicestwom  
<sup>xxx</sup> a pakli  
<sup>xxxi</sup> na obczij.  
<sup>xxxii</sup> czoho iskati  
<sup>xxxiii</sup> ino tomu  
<sup>xxxiv</sup> i tiwuny, kotoryi ot nas hdie dierzat  
<sup>xxxv</sup> ili  
<sup>xxxvi</sup> ino  
<sup>xxxvii</sup> ino obczij sud, rok położyw so obu storon, a tohdy  
<sup>xxxviii</sup> ino  
<sup>xxxix</sup> cały period następny w ręk[opisie] Gr. nieznajduje się  
<sup>xl</sup> pobrati  
<sup>xli</sup> a nad złodejem miłosti nie nadobie  
<sup>xlii</sup> połu kopia  
<sup>xliii</sup> pierwoje  
<sup>xliv</sup> ino za pierwuju tatbu winoju jeho kazniti  
<sup>xlv</sup> krał, nieznajduje się  
<sup>xlvi</sup> ino  
<sup>xlvii</sup> końskaja  
<sup>xlviii</sup> płacziwał  
<sup>xl ix</sup> a okolica to budet wiedat  
<sup>l</sup> na toho  
<sup>li</sup> i okolica budet pierwoje jeho złodejstwo wiedati
- 

<sup>45</sup> Jak te litery zrozumieć i objaśnić? czyli w nich jest rok zamknięty od stworzenia świata, lub ery chrześcijańskiej, czy też autor sam rękopismu? odgadnąć nie umiem. Nie pojmuję azali pierwsza litera a znaczy pierwszą indikcyą; czyli żadna liczba nie dołożona zupełny obieg wskazuje? Mniemałbym nayprędzedy, że to jest ustawa tegoż samego co powyższa roku w Wilnie uchwalona, lecz już nie w lutym ale w marcu miesiącu przy końcu Seymu. Liczne zagadki ciekawym zostawić muszę badaczom.

---

lii winoju  
liii zelje znaja  
liiv znatniki  
liv budet, nieznajduje się  
lvi ospodar, jeho nieznajduje się  
lvii a koli imie czasto krasti poslie toho, wysze połukopia, ino jeho uzwesiti  
lviii a budut inyi kotoryi  
lix a porubow i najezdow  
lx nikomu że, niczoho opuszczone  
lxi sami sobie poruby dziełali, a lubo najezdy czynili  
lxii to  
lxiii czinił  
lxiv bo tot  
lxv a pany radoju  
lxvi toho kazniti  
lxvii sobie  
lxviii jezdoky i sudji  
lxix oba dwa  
lxx sudiam i jezdokam tam wyjechati na reczenoje miestce  
lxxi oprawiti  
lxxii I aż koli by  
lxxiii nasza ziemskaja służba, a luboolest  
lxxiv jehože bže ne daj, nieznajduje się  
lxxv a koliby chto konia a lubo klacziu znaszoł błudiaszczuju, ili inyi kotoryi reczi, i znajdeny opowiedati okolici  
lxxvi li sia  
lxxvii korolewskij  
lxxviii da pierem swoj wozmi  
lxxix li sia  
lxxx werchu pisano  
lxxxi za, nieznajduje się  
lxxxii tut  
lxxxiii swoi mostnicy (dlienicu, jest podobno wyraz w wyczytaniu w swych literach pomięszany, zamiast dielnicu, tak jak zaraz w następnym artykule)  
lxxxiv siehoż leta udielali  
lxxxv a pak li  
lxxxvi a ispłoszat sia  
lxxxvii hroszej, nieznajduje się  
lxxxviii protoż kak u sem naszom  
lxxxix jeste listu  
xc Na tym się kończy rękopism Grygorowicza